

ZBUKU, Rockafeller

Kiedyś nie miałem nic, dziś mam wreszcie koła fanów,
Wszystko za sprawą rapu, który przyleciał ze Stanów.
Nie miałem w życiu żadnych planów, poza tym jednym,
Wierzyłem, że jak w coś wierzę to to się spełni.
W życiu trzeba być dzielnym, odwagi mi nie brak,
W ręku mam majka, moje marzenie się spełnia.
Ogromna duma w piersiach, kiedy stoję na scenie,
Robiąc hałas dla mamy, jedno ze snów wspomnienie.
Czuję wenę, natchnienie, brzmienie, teraz jest kozak,
Tak od zera do bohatera zaniosły mnie słowa.
Dzisiaj odpalam w studiu browar, pod nową zwrotkę
I czuję się jak Michael Jordan z drugim mistrzostwem.
Koncerty w Polsce, poznaję raperów,
I który z was mi powie, że nie osiągnąłem celu?
Tamten rok nauka fejmów ZBUKU Rockafeller,
Dziś jestem kimś, pamiętam jak byłem zerem.

Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynamy od teraz
/2x

Powiedz, jak ta kariera, ziomek - jarasz się fejmem?
Powiedz mi, jak się czujesz, kiedy każdy zna tą gębę.
Kiedy proszą o zdjęcie, a ty nie masz ochoty,
Bo zagrałeś właśnie koncert i wylałeś siódme poty.
I nie zrobisz sobie foty, chcesz usiąść, odsapnąć,
Czy jak to zrobię to znaczy, że jestem gwiazdą?
Kolejne miasto zaznaczę na swojej mapie,
Znowu wynajmę busa, zespół ZBUKU ruszy w trasę.
Niosę emocję, raczej, niosę to wszystko co
Daje natchnienie i sprawia, że robię hip-hop.
Że ciągle gram z tą myślą, nie mogę się doczekać,
Żeby zrobić nową płytę, żeby trafić do człowieka.
Żeby znowu w trasę jechał, tradycyjnie z ekipą,
Bo nigdy nie zapomnę, że tu wybiłem się znikąd.
Tak (?) Prudnikos sławie na całą Polskę,
Dzieciak, jak mocno wierzysz, wszystko staje się prostsze.

Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynamy od teraz
Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynaliśmy od zera

Zaczynałem na strychu, u koleżki, pozdro Roza,
Ja dzisiaj zwiedzam Azję, Roz wpierdala proszki.
I choć mógłbym złościć się, że Bóg go zabrał,
Może takie jest życie i może to jego karma.
Schizofrenia dopadła go, mieszkał blokowo,
Modłę się dziś za niego, żeby znowu został sobą.
Żeby wygrał z tą chorobą, własną głową, nie prochami,
Żeby więcej nie myślał, że samobójstwo go zbawi.
Szczерze, to nie ma granic (nie!), tworzymy je sami,
Problemy siedzą w głowach, całe stopy z problemami.
To tylko od nas samych wszystko zależy,
Czy będziemy wierzyć w siebie, kiedy nikt nie będzie wierzył.
I czy możemy to przeżyć, jak chcemy, nie musimy,
Czy spełnimy marzenia i czy wystarczy nam siły.
Biedny też będę szczęśliwy,

Wiesz? Chodzi o pasję,
Ale gdyby nie rap to jak odwiedził bym Azję?

Motyw podróży mamy, wiesz?
Z Prudnika do Opola
Z Opola kurwa do Chorwacji, Barcelony i Bangkok
No, dzieje się z czego oczywiście jestem bardzo rad, nie?

Wiesz, ja uwielbiam podróżować, wiesz o co chodzi?
Dla mnie jechanie dziś do Bangkoku to jest spełnienie marzenia, jakiegoś tam, wiesz?
Karaluchy będę wpierdalał tam na pchlim targu i to wszystko na klipie damy, nie?